

Quo vadis Romo? A może bardziej quo vadis obrono? Zespół Giallorossich kontynuuje serię fatalnych występów i stracił aż cztery gole, co daje w sumie osiem w ostatnich trzech potyczkach. Jeszcze bardziej przykrym faktem jest ten, że mimo utraty tylu goli, najlepszym graczem w zespole Spallettiego jest golkiper. Nieistniejący po przerwie Giallorossi przegrywają z Lyonem 2-4 i stawiają siebie w trudnej sytuacji przed rewanżem. I nie razi może tyle wynik, wszak odrobienie takich strat nie byłoby wielkim wyczynem, a sama gra, która nie napawa optymizmem przed drugim spotkaniem, które zostanie rozegrane za tydzień.

LYON - ROMA 4-2 (1-2)

1-0 Diakhaby 8'

1-1 Salah 19'

1-2 Fazio 33'

2-2 Tolisso 47'

3-2 Fekir 73'

4-2 Lacazette 90'

ROMA (3-4-2-1): Alisson - Manolas, Fazio, Juan Jesus - Bruno Peres, De Rossi (Paredes 82'), Strootman, Emerson Palmieri - Salah, Nainggolan (Perotti 84') - Dzeko (El Shaarawy 90')

Ławka: Szczęsny, Totti, Vermaelen, Mario Rui

LYON (4-3-3): Lopes - Rafael (Jallet 46'), Mammana (Fekir 70'), Diakhaby, Morel - Tolisso, Gonalons, Tousart - Ghezzal (Cornet 75'), Lacazette, Valbuena

Ławka: Gorgelin, Yanga-Mbiwa, Ferri, Darder

Żółte kartki: Manolas, Emerson Palmieri (Roma), Tousart (Lyon)

Autor: abruzzi